

## JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, fotografie opowiadane, Gliwice, Gdańsk, Szkoła Specjalistów Morskich, anegdoty z pobytu w wojsku, koledzy z wojska

### Pobyty w wojsku

A to mój pobyt w wojsku. Rok 1957, trafiłem do wojska do Gliwic. To moje pierwsze zdjęcie z wojska, tutaj na poligonie gdzieś, z dowódcą drużyny, ja jadę na przyczepie, zima widzę, bo śnieg leży. Byłem tam tylko cztery czy pięć miesięcy w Gliwicach. Na przysiędze zorganizowałem taki program na wzór Rokita - Przybylski, to było takich dwóch panów, którzy prowadzili „Zgaduj Zgadulę” i ja taką imprezę zorganizowałem na przysiędze wojskowej. Ten album jest jako prezent od dowódcy jednostki. Z uwagi na to, że byłem wtedy jedynym człowiekiem z maturą w wojsku, no więc mnie od razu kwatermistrz zabrał do siebie do pracy, i byłem pisarzem - co mogę udowodnić wpisem w książeczkę wojskową. Jest książeczka wojskowa - Janusz Hajkowski, tu moje stanowiska - Janusz Hajkowski technik elektryk, zawód, miasto Lublin, jednostka wojskowa Gliwice, WOP Gliwice. Tu napisane strzelec przyjęty, a później już byłem, proszę bardzo, pisarz, byłem pisarzem w wojsku. I przyjechał jakiś oficer w mundurze marynarskim, i agitował chłopaków po maturze do Szkoły Specjalistów Morskich SSM do Gdańska. I ja się zgłosiłem, bo mi się nie podobało siedzieć za biurkiem, ja w ogóle nie lubiłem za biurkiem siedzieć, więc pojechałem do tego Gdańska, i tutaj już widać moje zdjęcia przed pomnikiem w Gdańsku, w mundurze marynarskim. Tu mam jeszcze przepustki. Było nas w Gdańsku w szkole tylko dwóch z maturą - ja i Andrzej Porc. A to wszystko, chłopaki, nie mieli matury zrobionej. W Gdańsku po trzech miesiącach, jakoś się starałem, bo byłem zastępcą dowódcy plutonu, i wyprosiłem o urlop. Przyjechałem do domu na urlop, a w tym czasie mój kolega, mój przyjaciel, Kazio Kieszko, syn jego jest ordynatorem oddziału onkologii, pulmonologii na PSK, był w wojsku w Zamościu, w lotnictwie, tam była szkoła podoficerska lotnictwa. No i ja byłem wtedy już drugi raz na urlopie, bo raz pojechałem z Gliwic, zaraz po przysiędze dostałem pięć dni urlopu w nagrodę za to, że prowadziłem „Zgaduj Zgadulę” A trzy miesiące później przyjechałem w mundurze

marynarza do domu, do Lublina. No i mówię - trzeba by jakąś gażę ściągnąć, no więc to były dziwne czasy, z uwagi na to, że w tym teatrze grałem amatorsko, byli ludzie, którzy pokończyli studia medyczne, więc do jednego z kolegów, do Staszka Kozyrskiego się zwróciłem, a jego koleżanka była zdaje się pielęgniarką w jakiejś tam przychodni, i mi załatwił pieczętkę - znaczy lekarz podbił nam pieczętkę na telegramie tej treści: „Przyjeżdżaj, ojciec ciężko chory”- do Kazika jednostki. No i przyjechał na urlop, i to jest zdjęcie właśnie zrobione z jego przyjazdu, to jest ten Kazio Kieszko, tu Mirek. No i ja tu jestem, zrobiliśmy sobie na pamiątkę z tego pobytu zdjęcie. A to Rysiek Jaszczuk z Płocka, też płynął z nami na okręcie, ORPKP 104, on był motorzystą. A to był, nie pamiętam jego nazwiska, z Poznania chłopak, był artylerzystą. O, tak wygląda kawałek mojego kutra, dziób tyko widać, nie widać całego, bo nie można było. Widać też wejście na kuter, na kutrze stoimy. Tu też przed kutrem, tu przed jakimś czołgiem w Gdańsku, a tu też widać kawałek kutra, bo nie można było całego fotografować, to wszystko zakazane, ale czego człowiek nie potrafi, czego Polak nie potrafi zakombinować. Tu po jednym z takich wioślowań, to jest już w porcie gdańskim, mieliśmy zajęcia praktyczne, o widać ósemka, czyli łódź wioślowa ośmioosobowa. Żeśmy popłynęli do Świnoujścia, do Sopotu, i z powrotem. Na dłoniach pryszczę od wiośła jak cholera, no ale człowiek był radosny po wyjściu z tego. O, widać ładnie, dokładnie całą jednostkę, dziesięciu nas było. Tu nasz dowódca plutonu, przy sterze sobie siedział, a ja trzymam koło ratownicze, a że byłem takim rozrywkowym, to temu koledze co przede mną, włożyłem to koło na głowę. A to też na spacerze w Gdańsku, w mundurach, z dziewczynami, bo jak to, żeby nie było dziewczyn. A tu przy kiosku z piwem, popijamy sobie piwko w kuflach, czterech marynarzy pije piwo. Tu jestem ja, tutaj z dziewczynami.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-02-11, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"